Nr. 22. Kraków, Sobota 26 Stycznia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Swiąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 25 stycznia.

Neue fr. Presse w wieczornym dodatku z dnia 23 b. m. pisząc o przemówieniu sejmowem marszałka krajowego hr. Tarnowskiego z okazyi przywrócenia przez cesarza biskupstwu krakowskiemu starodawnego tytułu książęcego, gniewa się zawzięcie na marszałka za to, iż ten w mowie swej przywrócenie owego tytułu nazwał „demonstracyą przeciw ignorowaniu i przeciw upokorzeniom, na jakie Polacy z wielu stron są wystawieni, trafną odpowiedzią na podejrzenia i oszczerstwa“.

Ustęp, wyżej zacytowany z *Neue fr. Presse*, jest wprawdzie dość wiernie powtórzony z przemówienia marszałka. Dotyczący ustęp w oryginalnem przemówieniu opiewa: „W lekceważeniach i upokorzeniach, jakiemi z wielu stron jesteśmy pojeni, taki dowód najwyższego uszanowania dla naszych tradycyj jest wielką pociechą i osłodą, — jest dobrą na oszczerstwa i zniewagi odpowiedzią“.

Otóż ustęp ten ani sam, ani w związku z innemi ustępami nie ma tego znaczenia, jakie mu *Neue fr. Presse* nadaje, twierdząc, że takie wyjaśnienie znaczenia samego faktu w ustach marszałka jest „grubą niestósownością, która monarchii może zgotować bolesny kłopot, a jest-to nie pierwszy raz, że enuncyacye polskich polityków skompromitowały dobre stosunki monarchii z innemi państwami“.

Wszakże do takiego zapatrywania byłby nie przyszedł ten dziennik, chociaż znany z nienawiści do narodu polskiego, gdyby nie zupełnie zbyteczny, a wielce niezręczny komentarz *Przeglądu* lwowskiego, który tłumacząc postanowienie cesarskie napisał: „To dar dla całego narodu naszego, dar polityczny, to krok naprzód ku odtworzeniu tego, co na lechickich błoniach przez długie wieki zrobiły dzieje, a co zniszczyło największe bezprawie, zamykające wyklętej pamięci wiek osiemnasty. Powoli, cegiełka po cegiełce, rośnie z gruzów ku górze ten wspaniały gmach, do którego wszystkie nasze myśli i najgorętsze uczucia są przywiązane; ze wspomnień, otoczonych miłością narodu, w rzeczywistość się zmieniają jego historyczne instytucye, będące domem narodowego ducha. Podniesienie krakowskiej biskupiej stolicy do książęcej godności przekracza granice naszego kraju swem politycznem znaczeniem, sięga niem aż do brzegów Wilji i Dniepru“.

Zacytowawszy część powyższego ustępu *Przeglądu*, pisze *Neue F. Presse*, iż „takie tłumaczenie faktu zdradza mało względności na najważniejsze interesa państwa, od którego Polacy, jak powszechnie wiadomo, przecież tak rozległych względów doznają, bo państwo ma przecież przedewszystkiem potrzebę żyć w pokoju i zgodzie ze swoimi sąsiadami. Otóż jeżeli rząd nie uzna za stósowne sprostować owych tłumaczeń, jakie zaszczyceniu biskupstwa krakowskiego nadano w Sejmie galicyjskim i w dziennikach, wówczas przynajmniej we wszystkich niepolskich krajach należy podnieść przeciwko temu protest jak najwięcej stanowczy“.

Bez wątpienia, że *Neue Fr. Presse* skorzystała ze sposobności, aby w nienawiści swej do narodu polskiego nahałasować i przedstawić go jako nieprzyjaciela spokoju międzynarodowego i obudzić nań podobną nienawiść u Prusaków i Rosyan; ale też przyznać trzeba, że do tego znalazła dogodny asumpt w komentarzu *Przeglądu* wielce niezręcznym i zupełnie zbytecznym. *Neue Fr. Presse* mogła była wprawdzie dobrze wiedzieć, że postanowieniu cesarskiemu, chociaż wielce życzliwemu dla kraju, nie wszystkie dzienniki galicyjskie przyznają takie znaczenie, jakie się w *Przeglądzie* znalazło, ale *Neue Fr. Presse* nie bierze rzeczy tak ściśle i sumiennie i miota się na cały kraj za to, co jeden dziennik w wielkiej niezręczności popisał.

Powyższe uwagi nawinęły się po odczytaniu wieczornego artykułu dziennika *Neue fr. Presse* z d. 23 b. m. W głównym numerze z dnia następnego, z czwartku d. 24 bm. tenże dziennik poświęcił tej sprawie drugi obszerniejszy artykuł wstępny, w którym też same myśli rozwija — a zawsze pod wpływem komentarza, jaki wyczytano w *Przeglądzie*. Wywody swoje o sposobie tłumaczenia sobie samego faktu w narodzie polskim opiera *Neue fr. Presse* i w tym artykule wyłącznie na znanym niefortunnym komentarzu *Przeglądu* i pisze między innemi: „W najlepszym razie podsuwa się cesarzowi austryackiemu ubliżającą a niczem nieuzasadnioną insynuacyę, jakoby zamierzał pogwałcić konstytucyę austryacką na korzyść fantastycznego polskiego państwa w przyszłości. Ale taka insynuacya jest — łagodnie mówiąc — niemożebną i dlatego usprawiedliwionem jest zdziwienie, że namiestnik cesarski mógł przysłuchiwać się słowom, które taką insynuacyę zawierały, nie podnosząc przeciw temu żadnego protestu“.

Otóż właśnie dlatego, że cesarski namiestnik bez protestu wysłuchał mowy marszałka, widocznie nie było w tej mowie żadnej tego rodzaju insynuacyi, jakiej podejrzliwa *Neue fr. Presse* się dopatrzyła. Insynuacya ubliżająca jest, ale nie w mowie marszałka, lecz tylko w artykułach *N. fr. Presse*, która korzysta ze sposobności, aby narobić hałasu i kompromitować gabinet Taaffego wobec zagranicy.

Walne zgromadzenia członków Towarzystwa naftowego.

(Dokończenie).

Następnie rozpoczęła się kampania przeciwko inspektorowi przemysłowemu. Rozpoczął ją dr. Olszewski, który długo mówił o przepisach i ingerencyi inspektorów przemysłowych w zastosowaniu do przemysłu naftowego. Mowca uważa zarządzenia p. inspektora jako zbyt obciążające producentów, ażeby się do nich można zastosować i stawia wniosek następującej treści:

Wzywa się Towarzystwo naftowe do przedstawienia rządowi wyjątkowych warunków przerobu olejów naftowych i konieczności stosowania do tego istrukcyj i przepisów przemysłowych, oraz żeby władza przemysłowa opinii komisyi rzeczoznawców co do wniosków p. inspektora przemysłowego zasięgała i żeby do niej był powoływany reprezentant Towarzystwa naftowego.

P. Schoenborn z Libuszy popiera wniosek dra Olsz. i wnosi, ażeby polecenia inspektorów znachodziły zastosowanie dopiero po przesłuchaniu komisyjnem stron interesowanych.

P. Szczepanowski wziął nieco w obronę doniosłą instytucyę inspektorów przemysłowych.— Rozchodzi się jednak o zakres ich działania ściśle nieokreślony.

P. Wiśniewski nie zgadza się z sądem Schönborna, który powiedział, że nie inspektor jest winien, ale wskazówki z Wiednia. Zdaniem mowcy wskazówki te i rozszerzony zakres działania inspektora przemysłowego wywołują sprawozdania tego inspektora, przedstawiające Galicyę i przemysł naftowy w tejże w najczarniejszych kolorach jak np., że „słyszał“, iż kilka dystylarń wyleciało w powietrze, co jest absolutną nieprawdą itp. Mowca wykazuje wiele wprost niemożliwych zarządzeń p. inspektora na szkodę producentów. W sprawozdaniach p. inspektora spotykamy np. takie zdania jak, że niezliczona ilość robotników choruje na raka i wady w przewodzie oddechowym.

Mowca wykazuje na przykładzie z własnego doświadczenia, że stan robotników jest u niego najlepszy, i że w przeciągu lat sześciu nie było u niego ani jednego wypadku śmierci, a kasa chorych zwracała po roku członkom znaczną część wkładek. Producenci galicyjscy dbają o zdrowie swoich robotników i jest im ono milsze, aniżeli kopalnie złotem płynące. Mowca twierdzi to z własnego stanowiska, jako demokrata.

Wniosek dr. Olszewskiego przyjęto. W kwestyi rozsadzania szybów nitrogliceryną przemawiał p. Szczepanowski, zalecając takie pomocnicze eksploatowanie oleju skalnego. Co do przepisów fabrykacyi dynamitu i transportu tegoż te są tak u nas utrudnione, że dzisiaj o wprowadzeniu tego dzielnego postępowego środka pomocniczego prawie że myśleć nie można.

Inżynier górn. p. Noa daje wyjaśnienie co do trudności uzyskania pozwolenia na użycie materyi wybuchowej do rozsadzania skał, mimo że niebezpieczeństwo, jakie przedstawia np. żelatyna wybuchająca w stosunku do prochu, jest nieznaczne. Po dłuższem przemówieniu mowca stawia wniosek postarania się o zmianę dotychczasowych przepisów w tym kierunku. W dyskusyi nad tym przedmiotem brali udział pp. dr. Karol Lewakowski i Szczepanowski, który postawił wniosek, ażeby Towarzystwo postarało się o uproszczenie formalności w używaniu materyj wybuchowych i wyrobienie pozwolenia używania tych substancyj bez formalności każdym razem z osobna. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Dr. Olszewski porusza kwestyę drożyzny przyrządów żelaznych używanych do wierceń. Ceny wysokie oznaczone przez fabryki są dowolnie i zależnie od tego, czy przyrząd jaki jest więcej lub mniej potrzebnym. W tym przedmiocie zabierali jeszcze głos pp. Horoszkiewicz i inni, poczem uchwalono wybrać komitet, któryby się postarał o wprowadzenie jednostajnych przyrządów do przemysłu naftowego, jakoteż ażeby zapytać fabrykę wyrobów żelaznych w Witkowicach, po jakiej cenie mogłaby przyrządów w oznaczonej ilości dostarczać.

P. Schönborn poruszył następnie kwestyę taryf kolejowych, ostatniemi czasami podwyższonych prawie w dwójnasób wyłącznie na kolejach państwowych, które niewątpliwie będą przykładem dla innych także kolei. Wobec tego mowca uważa za konieczne uzyskanie taryf korzystniejszych, tak dla transportu nafty do Węgier, jakoteż taryfy dla powrotu pustych beczek, niezwykle wygórowanej. Wystylizowany w tym duchu wniosek przyjęto.

W kwestyi przepisów zapalności nafty zabrał głos znowu p. Schönborn. Jest rozporządzenie z roku 1865, zmienione w r. 1866, zaznaczające jako punkt zapalności 30° R. Za granicą i w sąsiednich Niemczech oznaczono jako punkt krytyczny 21° C Wobec trudności stąd wynikających wnosi mowca o postaranie się o najszybsze załatwienie kwestyi tej, już przez rząd wdrożonej, a do ankiety w sprawie handlu naftą wybrać się mającej ażeby powołano także reprezentantów przemysłu naftowego galicyjskiego.

Po wyrażeniu podziękowania prezesowi p. Gorajskiemy za trudy przewodniczenia zgromadzenie zamknięto o godzinie w pół do ósmej wieczorem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 23 stycznia.

(§) Wczoraj odbyło sie w tutejszym polskim kościele św Ruprechta żałobne nabożeństwo za poległych w powstaniu z r. 1863, urządzone staraniem przedstawicieli miejscowej polskiej kolonii a celebrowane przez ks. dra Krechowieckiego. W nabożeństwie wzięli udział przeważnie reprezentanci wiedeńskich polskich stowarzyszeń, a niemile uderzało tylko, że tutejsza polska arystokracya świeciła niemal ostentacyjną nieobecnością. Przy żałobnym katafalku ustawiono piękny krzyż drewniany, zdobny w herby narodowe. Podnieść należy piękne, patryotyczne kazanie ks. Krechowieckiego. Wieczorem było zgromadzenie w sali restauracyjnej p. Albina Miączyńskiego na przedmieściu Wieden, gdzie przy wspólnej wieczerzy znalazło się przeszło pięćdziesiąt osób, pomiędzy temi i panie. Urządzeniem wieczorku zajmował się głównie p. Władysław Czerwiński, jeden z uczestników powstania styczniowego. — Na wniosek dra Dunieckiego zaproszono ks. Krechowieckiego na przewodniczącego bankietu. Ks. Krechowiecki zagaił zgromadzenie pięknem bardzo przemówieniem, dając trafną ocenę i charakterystykę powstania z r. 1863. Mowa jego była owiana dążnością postępową. Z goryczą też wspomniał o tych, którzy „na grobach poległych bohaterów powstania szyderczo dzwonią błazeńskiemi dzwonkami“. — Następnie przemawiali dr. Duniecki, Czerwiński, Mikulski. Ostatni zapronował, żeby każdy z obecnych uczestników powstania opowiedział jaki epizod z swych własnych przygód powstańczych, coby było odpowiednem uczczeniem pamięci tego doniosłego aktu historycznego. Zaczęły się więc zajmujące opowiadania, z których możnaby złożyć ciekawy przyczynek do historyi powstania, jeśliby kto był je spisał. Szereg opowiadań rozpoczął p. Józef Warchałowski, poczem mówił Mikulski i inni. Zgromadzenie było ożywione i natchnione podniosłym duchem patryotycznym. Prócz powyższych zabierali jeszcze głos pp. Czerwiński, Smólski, Sikorski i Olsztyński, poczem przewodniczący zamknął około godziny 1 w nocy zgromadzenie.

Temi dniami koncertował tu w sali Bösendorfera z bardzo dobrem powodzeniem znany skrzypek p. Tyberg przy współudziale pianistki pani Tyberg-Paltinger i śpiewaczki panny Schornstein. Sala była pełną a publiczność nie szczędziła oklasków koncertantowi za grę pod każdym względem doskonałą. Krytyka wiedeńska jest również pełną uznania dla naszego skrzypka. Na jutro zapowiedzianym jest znowu koncert pianisty Paderewskiego.

Sejm krajowy.

Lwów, 24 stycznia.

Początek posiedzenia o godz. 11 minut 40.

Po odczytaniu spisu petycyj przystąpiono do sprawozdania komisyi prawniczej z czynności VI departamentu Wydziału krajowego, za czas od 1 lipca 1887, do końca czerwca 1888 (referent p. Waygart).

Izba przyjęła bez dyskusyi następujące wnioski komisyjne:

a) ażeby celem uzyskania tańszego najmu koszar dla żandarmeryi, gminy i rady pow. w lesistych okolicach położone, gdzie umieszczone są posterunki żandarmeryi, do budowy takich koszar zachęcał i przedsiębiorstwa budowy onych udzielaniem znaczniejszych zaliczek na przyszły czynsz najmu koszar po upewnieniu się, że takowe z pożytkiem dla funduszu krajowego użytemi będą, wspierał;

b) ażeby zbadał i rozważył, czyliby nie należało poczynić u władz rządowych stosownych kroków celem uzyskania drogą ustawodawstwa zmiany ustaw organizacyjnych żandarmeryi z dnia 18 stycznia 1850, i wydanych na podstawie onej rozporządzeń z dnia 16 lutego 1850 i 1 sierpnia 1851 r., w tym kierunku, by noclegowe przez skarb państwa za umieszczenie w koszarach jednego żandarma przez dobę w ilości 2 i pół ct. funduszowi krajowemu opłacane, stosownie podwyższone zostało.

Nastąpił drugi punkt porządku dziennego: obrady nad poprawioną cokolwiek stylistycznie i redakcyjnie ustawą o sługach (referent Kozłowski).

P. Lasocki oświadczył, że jakkolwiek widzi potrzebę tej ustawy, to jednak sam ma jeszcze 46 poprawek, od których odstąpić nie może. A ponieważ czas jest krótki, nagli bowiem sprawa propinacyjna, więc wnosi postawienie ustawy o sługach na porządku dopiero po załatwieniu sprawy propinacyjnej, ewentualnie przejście od razu do porządku dziennego, czyli (poprawiając się) cofnięcie z dzisiejszego porządku dziennego.

Sprawozdawca p. Kozłowski był przeciwny wszelkiemu odroczeniu, ale gdy p. Romanowicz zwrócił uwagę, że inne naglące sprawy mogłyby spaść z porządku dziennego, gdyby teraz przystąpiono do rozprawy nad projektem o sługach, a p. Chrzanowski poparł tę uwagę, uchwala Izba prawie jednogłośnie przełożyć ten przedmiot na koniec posiedzenia.

W dalszym ciągu uchwalono 94.059 złr. dodatkowego kredytu na rok 1889 drogą pożyczki na opędzenie kosztów wyższych płac nauczycieli ludowych (ref. Madeyski).

Bez dyskusyi przyjęto także zmianę statutu Banku krajowego, zaprowadzając przyjmowanie wkładek oszczędności na książeczki do wysokości 1 miliona złr. Najniższa wkładka ma wynosić 5 złr. Wykazy wkładek mają być ogłaszane.

P. Zoll przedstawił sprawozdanie komisyi szkolnej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi nauczycieli szkół ludowych w Rzeszowie o podwyższenie płac. Uchwalono bez dyskusyi:

1. Kierownikowi i nauczycielom rzeczywistym czteroklasowej szkoły męskiej w Rzeszowie przyznaje się od 1 stycznia 1889 w drodze wyjątkowej stałe podwyższenie płacy w kwocie 50 złr. rocznie.

2. Nauczycielom młodszym w powyższej szkole wymierzoną zostanie płaca w stosunku oznaczonym ustawą według płacy podwyższonej nauczycieli starszych.

3. Upoważnia się Radę szkolną krajową do zaasygnowania płac powyższych z funduszu szkolnego krajowego od d. 1 stycznia 1889 r.

Kilkadziesiąt petycyj rozmaitych nauczycieli i nauczycielek o wsparcie lub zapomogi przekazano kraj. Radzie szkolnej w przypuszczeniu, że mimo polepszenia płac mogą zachodzić wyjątkowe stosunki do uwzględnienia. Załatwiono dalej przychylnie petycye: Maryi Karpuszko, wdowy po inżynierze melioracyjnym, o dodatek na wychowanie dzieci; Pauliny Pawulskiej, wdowy po archiwiście i Teofila Baranowskiego, asystenta technicznego o dodatek osobisty.

Petycyę gr. k komitetu parafialnego w Nadwornie o zapomogę na odnowienie starożytnych obrazów, tudzież petycyę Tow. rybackiego w Krakowie o subwencyę, przekazano Wydz. krajowemu.

Przejściem do porządku dziennego lub przekazaniem Wydziałowi krajowemu dla załatwienia, załatwiono bez dyskusyi zbiorowo 32 petycye rozmaitych osób prywatnych lub stowarzyszeń o zapomogi lub wsparcia.

Z porządku referował p. Zborowski petycyę dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego, aby Wydział kraj. zabrał sobie depozyt walorów (około 5000), należących do fundacyi stypendyjnej ś. p. Ant. Brzezińskiego i złożonych tamże od r. 1863 z polecenia ministerstwa bez dalszych zarządzeń. Fundacya ta została tedy widocznie zapomnianą. Pietruski wyjaśnił, że fundacya ta nie jest w zarządzie Wydziału krajowego, tenże nie może więc bez wiedzy fundacyjnej przyjmować tego depozytu. Uchwalono tedy, aby Wydz. kraj. porozumiał się w tej sprawie z namiestnictwem.

W sprawie założenia stacyi doświadczalnej mechaniczno-technologicznej przy politechnice lwowskiej (ref. Wierzbicki) uchwalono upoważnienie Wydziału krajowego do przeprowadzenia rokowań z rządem o częściowe pokrycie kosztów założenia i do wstawienia kwoty 2500 złr. w preliminarz budżetu na rok 1890 i 1891 pod warunkiem: a) że rząd taką samą kwotą przyczyni się do założenia, b) że rząd dostarczy odpowiednio adaptowany lokal, oraz że stale dostarczać będzie dla stacyi opału, światła, wody i usługi, c) że wszelkie próby, robione w stacyi doświadczalnej z polecenia Wydz. kraj., będą bezpłatne, d) że fundusz krajowy na utrzymanie stacyi przyczyniać się będzie najwyżej kwotą 300 złr. rocznie.

Wydziałowi kraj. do uwzględnienia przesłano petycyę prof. dra Łepkowskiego, przewodniczącego Zjazdu konserwatorów, w sprawie funduszów na cele konserwatorskie, a do porządku dziennego przeszła Izba nad petycyą ks. Krukowskiego, proboszcza kościoła św. Floryana w Krakowie, o uzupełnienie subwencyi na pokrycie niedoboru, jaki powstał przy reperacyi pomników w tym kościele.

Następnie uchwalono nagłość dla wniosku pp. Struszkiewicza i Scipiona, wzywających rząd, aby stosownem pouczeniem niższych organów spowodował słuszne wykonywanie przepisów o wymiarze należytości stemplowych przy intabulacyach i ekstabulacyach. To bowiem, co się obecnie dzieje, utrudnia w najwyższy sposób pożyczki i inne transakcye.

Izba przekazuje wniosek do komisyi podatkowej, poczem stanęła znowu przed Izbą ustawa o sługach i referent p. Kozłowski pojawił się na trybunie wśród wesołości Izby.

P Lasocki domaga się znów, ażeby sprawę tę usunąć z porządku dziennego i zamieścić dopiero po załatwieniu sprawy propinacyjnej. — Temu sprzeciwia się p. Henzel i sprawozdawca p. Kozłowski. Ostatecznie Izba uchwala przystąpić do dyskusyi szczegółowej nad ustawą o sługach.

P. Hausner odpiera przedewszystkiem twierdzenie sprawozdawcy, jakoby przemówienie mowcy w dniu 14 b. m wywołać miało oburzenie w całym kraju. Następnie podnosi mowca, że przypuszczano powszechnie, iż dogorywający Sejm nie zechce dorywczo uchwalać ustawy i pozostawić po sobie jako spuściznę smutną i ambarasującą, ustawę źle skodyfikowaną, a nawet zawierającą jeden paragraf wręcz nieludzki. P. sprawozdawca z kuglarską szybkością uwinął się ze wszystkiemi poprawkami, gdyż wielu wcale nie uwzględniono. Miano wezwać posłów, którzy stawiali poprawki, aby przybyli na posiedzenie komisyi. Owóż mowca oświadcza, że ani on, ani p. Madeyski żadnego zaproszenia na posiedzenie komisyi nie otrzymali. Stawia poprawkę do §. 1, aby nałożyć na służbodawcę obowiązek dania słudze zadatku, sługa zaś ma dać swą książeczkę służbową.

Po przemówieniu pp. Henzla, Lasockiego, Hausnera, Romanowicza, ks. Siczyńskiego i sprawozdawcy uchwalono §§ 1 i 2, traktujące o zawarciu umowy i zadatku, według wniosku p. Hausnera.

Do § 3 „warunki umowy“ postawił p. Romanowicz poprawkę, aby warunki umowy uwłaczające obowiązkom religijnym były nieważne. Przyjęto ten paragraf z poprawką p. Romanowicza.

§ 5 traktujący o równoczesnem przyjęciu służby u kilku służbodawców, przyjęto według stylizacyi p. Płazińskiego i Wasilewskiego, iż sługa wstąpić ma do tego służbodawcy, od którego najpierw otrzymała zadatek i któremu oddała książkę służbową.

Następne §§ 6—9 o odmawianiu i stręczeniu, nieprzyjęciu i niestawieniu się do służby—przyjęto bez dyskusyi. Tylko p. Lasocki stawiał niemal do każdego paragrafu poprawki, które jednak nie otrzymały nawet poparcia.

Marszałek chciał, aby dalszy ciąg posiedzenia odbył się dziś wieczór, ale Izba się temu sprzeciwiła, gdyż zwołane jest posiedzenie Koła i klubów. Ostatecznie uchwalono, aby następne posiedzenie odbyło się jutro, a jako pierwszy punkt porządku dziennego: Sprawa propinacyjna, a dopiero następnie ustawa o sługach.

Z Izby sądowej.

(*Sprawa kukizowska*).

Lwów, 24 stycznia.

(*J. H.*) Dzisiaj słuchano dalej Hadynę, jakoteż świadków do tej samej grupy należących, którzy zeznają niektóre szczegóły drobne, mogące do rozświetlenia sprawy się przyczynić, pod koniec posiedzenia wczorajszego ożywił się mocno ton rozprawy wskutek przesłuchania poważnego świadka, sędziego śledczego p. Kownackiego. Ale idźmy porządkiem chronologicznym.

Z zeznań Hadyny podnieść należy kilka szczegółów, mogących mieć pewną doniosłość ze względu na same świadectwa, jakoteż zeznanie oskarżonych. I tak zeznaje Hadyna, że ksiądz sam się zwykle golił, ale nigdy przy komodzie, tam bowiem jest ciemno, jakoteż, że ks. Tch. sam zwykle sobie słał i ubierał się. Hadyna mył w pokoju ks. Tch. w poniedziałek podłogę na środku i pod łóżkiem, mył wszędzie, gdzie była krew, której ślady zauważył na łóżku. Sladów od nóg lub bucików nie zauważył. Z innych, zeznań świadka tego należy zanotować, że usługując księdzu sam zawsze zamiatał i śmiecie odkładał do paki w sieni, skąd następnie na dwór wyrzucał. Do pieca śmiecia nigdy nie rzucał, czasami ks. pozbierał z ziemi papiery i do pieca w swoim pokoju wrzucił. Do lokalu „komisyjnego“ nigdy ksiądz nie zaglądał.

Następnym świadkiem jest Marya Krajewska lat 18, zostaje zaprzysiężona. Krajewska trzepie jak na kołowrotku i robi wrażenie wyuczonej papugi. Na pytania przewodniczącego odpowiada pospiesznie i odwołuje się ustawiecznie na protokół. Zeznania jej zresztą są bardzo małej wagi, ten szczegół chyba zasługiwałby na zanotowanie, że Krajewska zeznała obecnie, iż w poniedziałek rano dostała koszulę i 2 poszewki do wyprania, podczas gdy w śledztwie zeznała, że tylko jednę poszewkę prała.

Podczas rozprawy przybył rano do sądu ks. Jan Tch. w towarzystwie p. Kazimierza Tch., żądając przez tegoż usta natychmiastowego przesłuchania. Życzeniu temu nie stało się zadość, albowiem p. przewodniczący oświadczył, iż wcale go na dzisiaj nie wzywał, a jeżeli ks Tch. będzie jeszcze potrzebny, po niego poszle.

Następny świadek Michał Batiuk, pastuch lat 38, był obecnym w chwili gdy Władek przyniósł wiadomość o smutnym stanie ks. Tch. Razem z panią Strzel. poszedł do jego mieszkania, zauważył na futrynach drzwi pokoju, w którym ks. spłał, ślady krwi. Ks. Tch. przy nim mówił, że sam się potłukł. Sw. nie słyszał nigdy, ażeby ks. Tch. miewał jakie napady połączone z konwulsyami, zawsze go widywał zdrowego. Batiuk słyszał jak pani Strzel. kazała Salikowi nakosić trawy z pod okien mieszkania ks. Tch.; stało się to dla braku czasu, ażeby daleko od dworu nie odchodzić. Na pytanie dr. Dulęby zeznaje, że nigdy nie słyszał, ażeby ktoś ze służby ks. się odgrażał, lub żywił do niego nienawiść.

Swiadek Michał Salak, chłopak od koni, lat 19, zostaje zaprzysiężony, na przeważną część pytań odpowiada: „Może być, ale nie pamiętam“. Salak kosił pod oknami ks. Tch. trawę. Dosięgała ona wysokości chłopa. Salak jest tym, który miał mówić Spangowi, że pani Strz. zakazała służbie z nim mówić. Salak temu zaprzecza, przywołany Spang twierdzi, iż tego nie utrzymywał, tylko mówił, że słyszał iż Salak miał się tak wyrazić wobec służby. Swiadek nie pamięta czy Al. Strzel. przybywszy do Kukizowa wszedł zaraz do ks., w śledztwie jednak zeznał, że tak było.

Swiadek Paweł Harasymowicz, murarz

liczy lat 51. W lipcu z. r. stawiał on w mieszkaniu pani Strzel. jakoteż ks. piece i bielił jego mieszkanie. Badany, czy nie spostrzegł zrazu narzędzi swoich w poniedziałek rano, przeczy temu. Oprócz niego u ks. byli zatrudnieni wówczas Batiuk, Łuć i Merunowicz. W niedzielę najbliższą po wypadku opowiadał mu niejaki Gijewski, że w nocy z niedzieli na poniedziałek u Krajewskiego pito przez całą noc, a w środę widział kosząc na wzgórku trawę, jak Łucio dwa razy gonił do domu ojczyma swojego Krajewskiego.

W niedzielę przed wypadkiem był świadek w Jaryczowie z Łuciem, co tam Łucio jednak porabiał nie wie.

Po uwolnieniu tego świadka zarządził przewodniczący odczytanie kilka aktów, mianowicie protokółu oględzin z 23 sierpnia, kiedy to napróżno starano się otworzyć kluczem oddanym przez panią Strzel. ks Królickiemu szafę, wskutek czego operacyi tej musiał dokonać kowal. W szafie tej znaleziono rozmaitą monetę i papierami 25.000 złr., w komodzie zaś drobną monetę i rewers pani Strzel. na 2000 złr., dalej odczytano protokół oględzin mieszkania Aleks. Strzel. w Bołszowie i spis papierów wartościowych złożonych przez panią Strzel. w ręce sędziego śledczego z zastrzeżeniem praw własności. Co do tego zauważa pani Strzel., że zastrzeżenie to zrobiła, ponieważ depozyt pozostawał początkowo w jej rękach.

P. przewodniczący oświadcza, że dla wyjaśnienia tej okoliczności jak i wielu innych, dotyczących śledztwa, wzywa jako świadka sędziego p. **Kownackiego**. W sali ogólne zaciekawienie, objawiające się szmerem i poprawianiem się na miejscach. P. Kownacki liczy lat 44; nie zostaje na razie zaprzysiężony.

Przewodniczący pyta go co do owego zastrzeżenia, zrobionego przez p. Strzel.

P. Kown. Gdy p. Strz. złożyła na moje ręce owe walory, zażądała kwitu. Odpowiedziałem jej, że nietylko kwit, ale może zastrzedz sobie prawa do depozytu, wynikające z ustnego oświadczenia księdza. Uważałem to za rzecz potrzebną w razie, gdyby ks. umarł. Pani St. zawahała się. Nieprawdą jest, jakoby do drzwi odskoczyła. Powiedziałem jej: niech pani będzie spokojną, to nic nie zaszkodzi. Uważałem to jako *officium boni viri*, a nie jako żadne podsuwanie. — Był przytem p. Kochanowski. Wtedy pani St. podpisała.

Przew. prosi świadka, by, ponieważ tu były odczytane już liczne akta, zebrał i przedstawił sądowi swe spostrzeżenia o przebiegu sprawy obecnej.

Gdy pan Kownacki zaczął odpowiadać, wszyscy obrońcy jednogłośnie proszą o głos.

Przew. Proszę panów, ja nie dam sobie przerywać. Ustawa dozwala mi stawiać takie pytanie.

Obrońcy. Prosimy o stenografowanie zeznań p. Kownackiego i o zanotowanie, żeśmy o głos prosili.

Pan Kownacki rozpoczyna swe opowiadanie, które swą powagą i bezstronnością widoczne na wszystkich zrobiło wrażenie.

P. Kownacki. Pierwszą wiadomość o tej sprawie powziąłem 31 lipca od p. prokuratora. Mówił mi, że przyszło doniesienie o pobiciu księdza w Kukizowie i wezwał, bym się tam natychmiast udał razem z komisyą sądowo-lekarską. — W kancelaryi doręczono mi wniosek prokuratora i doniesienie p. Al. Strzeleckiego. W doniesieniu tem wyczytałem, że dr Schmidt twierdzi, że zaszła tu zbrodnia, zaś ks. Tch. twierdzi, że się sam potłukł. Doniesienie to zrobiło na mnie dziwne wrażenie. Z p. Strz. mieszkałem parę lat w jednej kamienicy i wiedziałem o nim, że jest lekkomyślny i wydaje więcej, niżby powinien. — W pierwszej chwili nasunęło mi się podejrzenie, czy też sam donoszący nie jest sprawcą.

Obrona jeszcze raz protestuje w imię ustawy przeciw zadawaniu takich pytań sędziemu śledczemu; przew. jednak protest ten usuwa.

P. Kown. Dałem to doniesienie do przeczytania p. Paparze, który pracuje ze mną w jednem biurze i wyraziłem też przed nim mój domysł, cytując niedawny przykład, jaki się zdarzył w Krakowie, gdzie sam sprawca doniósł o czynie. Odsunąłem jednak na bok to wrażenie. Koło g. 1 przyszli do mnie dr. Lukas i dr. Barącz. Opowiedziałem im o wypadku, oni jednak oświadczyli, że mają pacyentów niebezpiecznie chorych i natychmiast jechać nie mogą. Udałem się więc na obiad, a po obiedzie do dra Schmidta, by go wypytywać, co to za rzecz. Opowiedział mi dr. Schmidt, że wezwany przez Wład. Strzel. w imieniu Al. Strzel. był wczoraj w Kukizowie, — gdzie mu przedstawiano, że ks. upadł i sam się potłukł. Znalazł jednak takie rany i ślady, które go przekonały, że ks. nie mógł sam się tak potłuc. Gdy jednak opowiedział to p. St., ta się oburzyła. O 3 kwadr. na 6-tą wyjechaliśmy ze Lwowa; w Kukizowie byliśmy około 8, już zmrok zapadał. P. Al. Strz. wyszedł naprzeciw nas, przywitał nas, a gdyśmy się zapoznali, rzekł: „Już wiemy, kto to zrobił“. Ujrzałem tam stojących żandarmów i od nich dowiedziałem się, że sadownik widział jakiegoś czarnego człowieka, wyrazili również podejrzenie na Łucia.

Udaliśmy się do pomieszkania ks. Tch. Leżał on w łóżku obandażowany, wyglądał jak stara kobieta. Dr. Lukas obejrzawszy ślady duszenia na szyi, orzekł, że sprawca miał krótkie paznokcie. Szafa w pierwszym pokoju była zapieczętowana pieczątką parafialną. Myślałem z początku, że to ks. dziwak zrobił, później dowiedziałem się, że szafa była opieczętowaną jeszcze w roku 1885, gdy księdza pierwszy raz okradziono.

Tamże w pierwszym pokoju dowiedziałem się o owym zegarku, który leżał w pierwszym pokoju i nie został ukradziony.

Przewodniczący. Czy ks. rozmawiał wieczór? Czy opowiadał, że był w dzień ubrany? że wstawał?

P. Kownacki. O tem nie słyszałem. Wyszedłszy do pierwszego pokoju w czasie oględzin lekarskich rozmawiałem z panią Strz. Mówiła mi o sukniach znalezionych w masztarni. Pokazywałem na kawałek komody odłupanej. Pani St. wyjaśniła mi, że to jeszcze z r. 1885 i dodała: „Stąd nic nie zginęło“. Byłem przekonany, że rzeczywiście nic nie zginęło więcej. Po oględzinach lekarskich króciutko przesłuchałem księdza, następnie udaliśmy się do dworu na herbatę. Przy herbacie pani Strz. nie było, tylko Al. i Wł. Strz. P. Al. był nadzwyczaj swobodny i wesoły, rozmawiał, bawił nas, tak, że pierwsze me wrażenie odepchnąłem zupełnie. Siedzieliśmy godzinę. Lekarze odjechali już po 11; fiakier, któremu potem płaciłem, mówił mi, że o 1 godz. przybyli do Lwowa. Ja zaś z p. Paparą udaliśmy się do lokalu komisyjnego na nocleg. Wtem przychodzi p. Al. i pyta mię, czy może odjechać? Zastanowiło mnie to i znowu zadałem sobie pytanie: co to znaczy? Czyż to sprawca przemawia, czy nadzwyczajna grzeczność?

Przew. Czy przedtem p. Al. nie mówił czego takiego, coby się kazało domyślać, że wiedział o tem, iż będzie przesłuchiwany?

P. Kownacki. Sądzę, że mógł myśleć, iż jutro będzie przesłuchany, powiedziałem mu więc, że może jechać. Mimo to jestem pewny, że Al. i Wład. tej nocy nocowali w Kukizowie, bo na drugi dzień rano widziałem p. Al. na podwórzu w koszuli, a p. Wład. już chodził po podwórzu ubrany. Śpiąc w drugim pokoju lok. kom., nie mogłem usnąć. W nocy słyszałem jakieś kroki pod mojemi oknami. Rano opowiedziałem p. Paparze o tem. Zajrzałem przez okno i widziałem, że tam zaraz za okapem rosła kukurudza, wielka, prawdziwie podolska. Zdawało mi się, że liście kukurudzy w jednem miejscu były rozsunięte, jakby ktoś tamtędy chodził, chociaż ścieżki tam żadnej nie było. Byłem więc pewny, że ktoś w nocy podsłuchiwał pod oknami, czy nie będziemy co rozmawiali. Poszliśmy do ogrodu, do oranżeryi, gdzie znaleźliśmy maty i niebieską bluzkę Łucia, chodziliśmy po skoszonej trawie pod oknem księdza. Było jej 4 kroki wzdłuż, a 4 wszerz, skoszoną była do ziemi wraz z burakami, wówczas lebioda już była odrosła. Weszliśmy do ks. Tch., on leżał na sofie w butach i spał, podobny był do nieżywego. Zaczekaliśmy w pierwszym pokoju chwilę, aż się obudził.

Ks. Tchórznicki zbudził się około południa. Dano mi jednak znać, że Łucio poszedł do Krajewskiego, obawiałem się, aby się nie porozumieli, gdyż było silne podejrzenie na niego, bo żandarmi znaleźli u niego pieniądze: pospieszyłem więc prędko do Krajewskiego. Wróciwszy, zastałem ks. Tchórz. jeszcze śpiącego, spał przez całe poobiedzie do wieczora, zbudził się dopiero koło 10 wieczór. Wówczas przesłuchałem go i zaprzysiągłem. Następnie słuchałem pp. Strzeleckich jako świadków. P. Strzelecki rzeczywiście powiedział, że nikogo nie posądza, tylko przypuszczenie robi. Przy herbacie opowiadała p. Strzelecka o poprzedniej kradzieży u ks. Tchórz. (z roku 1885) i o różnych dziwactwach księdza. P. Aleksander wspominał, że raz ponieśli znaczną szkodę, gdyż w podróży zginęła im torba z kosztownościami, przypuszczał więc, że Krajewskiego pieniądze mogą pochodzić z owej kradzieży. Nadto mówił do mnie „to dobrze, że się p. sędzia tak ostro bierze, matka bowiem posiada kilka tysięcy, mogłaby również być narażoną na rabunek, a tak będzie postrach rzucony“. Kiedyśmy odjeżdżali, wyszli do bryczki pp. Wład. i Al. Strzelecki i wspominali mi o jakiejś chałupce na wzgórku, gdzie jacyś obcy mieszkają. Na odjeznem prosiłem p. Aleksandra, ażeby na wypadek śmierci ks. doniósł mnie, albo do prokuratoryi.

Wróciwszy do Lwowa w 2 czy 3 dni spotkałem się na dworcu z p. Meidingerem, a że ten człowiek wielkie ma doświadczenie w tych sprawach i wielką posiada wiedzę w tym kierunku, opowiedziałem mu wypadek w Kukizowie. Pan Meidinger powiedział mi, że to nikt inny, tylko dworscy ludzie musieli zrobić. Poszedłem następnie do policyi i byłem u pana Blaima, aby dostać dziennik w sprawie pierwszej kradzieży z roku 1885 i tu dowiedziałem się, że Jajko vel Jajkiewicz już wówczas był podejrzany o kradzież obligacyj i siedział w więzieniu. Człowiek ten wydał mi się podejrzanym już dla tego, że nazywał siebie to Jankiewiczem, to Jajkiewiczem, a właściwie nazywa się Jajko.

W policyi już chciał dostać jednego agenta do tej sprawy, w końcu otrzymał go w osobie Spanga. Kiedy Spang odjeżdżał, nie dawał mu żadnych instrukcyj, gdyż wówczas zupełnie nie miał żadnego podejrzenia co do p. Strzeleckich, po prostu odrzucał od siebie.

Dnia 14 sierpnia otrzymałem list od Spanga, który mi już dawał do myślenia, że Spang ma jakieś poszlaki na nich. Przesłuchiwał więc już Hadynę jako świadka. Dnia 16 sierpnia przyjechał z p. Paparą do Kukizowa i był na herbacie, przy której pytała się pani Strzelecka, czy nie zabiorą kogo jeszcze z dworu. Nic nie odpowiedziałem, gdyż mi to ogromną przykrość sprawiało. Pani Strzelecka wypytywała dalej o Spanga, mówiła, że go ludzie nie lubią, nazywając go szpiegiem.

Po herbacie poszliśmy spać do oficyn, kilka godzin nie mogłem zasnąć i zdawało mi się, że ktoś chodzi pod oknami. W istocie na drugi dzień zauważył p. Papara, że kukurudza pod oknami jest pogięta, widocznie więc ktoś pod słuchiwać chciał. Przyjechawszy do Kukizowa, nie widziałem się ze Spangiem, dopiero na drugi dzień przyszedł do lokalu komisyjnego i wsunął mi karteczkę, na której napisał, że chce się ze mną widzieć w cztery oczy. Wyszedłem więc pozornie na przechadzkę do Ostrowa, ze Spangiem, a ten opowiedział mi o wszystkich swoich podejrzeniach i poszlakach i oddał mi wszystkie *corpora delicti*. Byłem bardzo zmartwiony i postanowiłem postępywać bardzo ostrożnie, bo wiedziałem, że będą gwałty i awantury, a sądzę, że się nie pomyliłem! W pierwszym rzędzie poszedłem do ks. Królickiego, aby się dowiedzieć o kluczu, gdyż z góry przypuszczałam, że będzie on osią procesu. Ksiądz Królicki opowiedział mi, jak się rzecz miała, dla czego mu jednak pani Strzelecka oddała ten klucz, nie wiedział. Przy herbacie zapytałem panią Strzelecką, co to za kluczyk, oświadczyła mi, że kluczyk po wypadku wyjęła z nocnego stolika ks. Tchórznickiego, jest to bowiem klucz od szafki, w której znajdują się stare „kontrakty“. Dziwnie mi się wydało, aby klucz taki oddawać w trzecie ręce i od tej chwili powziąłem już silne podejrzenie na Strzeleckich. — Tej nocy oglądał wraz z p. Paparą te różne poszlaki, które mu wskazał Spang.

Dnia 18 i 19 słuchali świadków. W niedzielę wyjechali pp. Strzeleccy do Lwowa, począł kombinować, czy nie jadą w sprawie papierów, gdyż już podejrzywał, że papiery zginęły. Wysłał więc telegram do policyi, ażeby ich pilnowano, prócz tego zrobił już doniesienie do prokuratoryi. Dnia 20 sierp. powiedziałem księdzu, że znalazłem jedną obligacyę, on na to powiedział: „Więcej!“ Również powiedziałem, że mam jednę książeczkę kasy oszczędności, na co ksiądz T. znowu powiedział: „więcej!“ Zauważyłem, że lokaj znowu podsłuchiwał pod drzwiami. Fakt następny najbardziej jednak przekonał go o winie pani Strzeleckigj. Spang znalazł w nocnym stoliku ks. T. 1 złr. 40 c. szóstkami — zużytkował ten wypadek, jako fortel śledczy — i powiedział pani S. w obecności pp. Jana i Stanisława Kochanowskiego i Papary (syna nie było). „Wie p. dobr. znaleźliśmy pieniądze.“ Pani S. nic nie odpowiedziała i dostrzegłem wielkie zaniepokojenie, widziałem, że dotknąłem czegoś niemiłego. Gdyby była mnie się zapytała, wiele pieniędzy, byłbym odpowiedział, że 1 złr. 40 c.

Dnia 21 przyjechał zast. prokuratora dr. Sumper, a widząc, że przesłuchuję świadka Michała Salaka, przywitał się i wyszedł. Chodząc po pokoju, dostrzegłem przez okno, że p. Sumper rozmawia z Kalinowskim starym, a w chwilę potem przyszła pani S. wzywając mnie, ażebym poszedł do ks. T., gdyż ma coś ważnego zeznać. Wezwawszy p. Paparę, udałem się do księdza, przed drzwiami jednak powiedziała p. S.: pan Papara tu zostanie! Myśląc, że ksiądz ma mi zrobić jakie zwierzenie, prosiłem p. Papary, ażeby się zatrzymał.

Gdyśmy weszli do księdza, poczęła pani Strz. pytać księdza: „Prawda, że ksiądz dał mi klucz od szafki po tym wypadku?“ Ksiądz nie odpowiedział, tylko coś ruszał ustami. Następnie zapytała: „Prawda, że ksiądz dał mi do przechowania pieniądze?“ Wówczas powiedziałem pani S. Ja nie mogę zezwolić na takie wmawienie w księdza — i mnie nie wolno samemu pytać, — wezwałem przeto p. Paparę, aby wszedł do pokoju.

Następnie pytałem księdza, gdzie są książeczki oszczędności; on mi odpowiedział, że w spodniach, w kuferku, w szafie. Wówczas pani S. powiedziała nam, że ksiądz złożył u niej depozyt. Obawiając się, aby później nie zaprzeczyła, natychmiast przesłuchałem panią S. Zauważyć muszę, że od przyjazdu p. Sumpera do wezwania mnie przez panią Strzelecką, nie minęło więcej jak godzina.

Po przesłuchaniu pani S. zażądałem depozytu. Wówczas pani S. zaprowadziła nas do kufra dębowego, wyjęła poszewkę, a z niej kilka pakietów obwiniętych w brudne papiery. Co w nich znaleziono, jest spis osobny. Przy odbiorze był p. Kochanowski, gdyż pani S. nie chciala być. Podczas obiadu pytała mnie się pani S., co ma odpowiedzieć księdzu, odpowiedziałem: Niech p. dobr. powie prawdę. Zapieczętowawszy depozyt wyjechał z p. Paparą do Lwowa. Następnie powrócił. Dr. Sumper opowiadał, że powrót mój przeraził pp. St. Dalej opowiada świadek znaną scenę otwierania szafki kluczem, którym nie można było otworzyć.

Na tem przerwano rozprawę o godzinie 3 minut 45. Jutro będzie słuchany pan Kownacki dalej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 stycznia.

Dzisiaj wreszcie wchodzi na porządek dzienny Izby sejmowej **sprawa propinacyjna**. Depesze telegraficzne zawiadomią nas, z jakim nastrojem spotka się w sejmie elaborat komisyjny i jaki kierunek przybierze rozprawa ogólna. Głównym szkopułem, o jaki rozbić się może cała sprawa, będzie stawianie poprawek, z któremi noszą się podobno posłowie. Na rozpatrzenie się w nowych poprawkach czasu nie starczy i rzecz musiałaby pójść w odwłokę — aż do nowej sesyi sejmowej.

Wiec katolicki, jaki zebrać się miał w roku zeszłym z inicyatywy austryackiego duchowieństwa katolickiego, nie przyszedł, jak wiadomo, do skutku. Aby dać wyraz przekonań swoich, wystosowali natomiast biskupi austryaccy adres do papieża, w którym z ubolewaniem konstatują **prześladowania**, jakich doznaje kościół i uznają potrzebę „**aby stolica św. Piotra wzmocniła się i utrwaliła na podstawie władzy świeckiej**“. Na adresie tym, ogłoszonym obecnie w tekscie łacińskim w *Osservatore Romano* podpisani są także wszyscy nasi biskupi i arcybiskupi obu obrządków.

Wybór uzupełniający z okręgu wielkich posiadłości **Żółkiew-Rawa-Sokal**, rozpisany został z powodu ustąpienia p. Mniszka, na 21 lutego.

Przygotowania do nowych wyborów.

Komisya matka zajęła się, stosownie do polecenia **Koła sejmowego** sprawą zawiązku **centralnego komitetu wyborczego** i wygotowała listę wyborczego komitetu krakowskiego i lwowskiego.

Do **komitetu krakowskiego** zostali wybrani jako członkowie pp.: Benoe, Chrzanowski Leon, Kieszkowski Henryk, Męciński Józef, **Potocki** Artur, Rey Mieczysław, Sanguszko Eustachy, Skrzyński Adam, Struszkiewicz Władysław, Tarnowski Stanisław.

Jako zastępcy pp.: Homolacs Stanisław, Jawornicki Marceli, Milieski Alfred, Wentzel Konrad, Zoll.

Skład **komitetu lwowskiego** ma być następujący:

Jako członkowie pp.: Brykczyński, Czerkawski, Dembowski, Dzieduszycki Wojciech, Golejewski, Koziebrodzki Szczęsny, Polanowski, Potocki Alfred, Sapieha Adam, Stadnicki Stanisław.

Jako zastępcy pp. Henzel, Langie, Sapieha Władysław, Szeptycki, Wolański Władysław.

Gaz. Narodowej to polecenie wygotowania listy komitetów, dane przez koło komisyi matce wydaje się drogą niekoniecznie szczęśliwie obraną, gdyż powołaniem komisyi matki było kandydowanie posłów do komisyj sejmowych. W tym razie zadanie jest o wiele szerszem i donioślejszem, a komisya matka trudno, aby się pozbyła na ten raz jeden zwykłych względów czysto klubowych, zaostrzając je tym razem tylko do ostateczności. Trudno także pominąć milczeniem, iż w przedłożonych przez komisyę matkę listach zbyt silnie występuje dążność utrzymania spraw krajowych na dawnej kolei, podczas gdy w kraju powszechnemi są dążenia do więcej czynnego i więcej samodzielnego prowadzenia tychże.

Dziś o 7 zbiera się koło sejmowe dla wyboru na podstawie owej listy proponowanej przez komisyę. Trzeba mieć nadzieję, zwłaszcza po wczorajszej dyskusyi, że w kole nie zbraknie starań celem zatarcia skrajności stronniczych w wyborze komitetu wyborczego.

W sprawie propinacyjnej.

W Sejmie pojawiła się dziś drukowana poprawka do art. 3 wniosku Wyd. kraj. w sprawie wykupna prawa propinacyjnego.

Według tej poprawki wysokość wynagrodzenia ustanawia się w sposób następujący: Właściciele prawa propinacyi otrzymują:

a) **dziesięciokrotny** czysty dochód z prawa propinacyi, jaki prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisyi propinacyjnej z roku 1877 dla każdego z uprawnionych ustanowiony został, (wniosek Wydziału krajowego opiewał na ośmiokrotny dochód;) i

b) **dziesięciokrotny** czysty dochód z prawa propinacyi, który służył za podstawę do wymiaru podatku dochodowego w przecięciu z lat 1885, 1886 i 1887, jednakże po potrąceniu przepisanego w przecięciu z tychże lat podatku z dodatkami państwowemi, krajowemi i indemnizacyjnemi (pierwotnie było dwunastokrotny z roku 1887).

Dyrekcya funduszu propinacyjnego sprawdzić ma dochód, jaki służył za podstawę do wymiaru podatku dochodowego w przecięciu z lat 1885, 1886 i 1887, potrącić od dochodu tego podatki, tudzież dodatki do podatków państwowe, krajowe i indemnizacyjne. Przy sprawdzaniu dochodów dyrekcya funduszu propinacyjnego doliczy do czystego dochodu z prawa propinacyi te kwoty, które przy wymiarze podatku tytułem poczynionych w budynki propinacyjne wkładów potrącone zostały. W wypadkach, w których dochód z prawa propinacyi opodatkowany był łącznie z innemi dochodami, dyrekcya funduszu propinacyjnego po wysłuchaniu uprawnionych orzeknie, jaki dochód przyjąć należy na poczet czystego dochodu z prawa propinacyi. W wypadkach, w których dochód z prawa propinacyi opodatkowany był na podstawie dochodu zeznanego przez dzierżawcę prawa propinacyi, dyrekcya funduszu propinacyjnego na żądanie uprawnionych orzeknie, jaką kwotę przyjąć należy jako czysty dochód z prawa propinacyi w przecięciu z lat 1885, 1886 i 1887.

Obliczywszy według powyższych zasad cyfrę czystego dochodu, który według postanowienia powyższego ma służyć za podstawę do wymiaru 10-krotnego wynagrodzenia, poda wynik ten do wiadomości uprawnionych.

Austrya i Rosya.

Przyjęcie życzliwe, jakiego ks. Aleksander Battenberg doznał na dworze cesarskim w Wiedniu, wywołało niezadowolenie w dziennikach rosyjskich; mimo to należy zaznaczyć, że od jakiegoś czasu złagodniał stosunek między Austryą a Rosyą, o ile się objawia w dziennikach rosyjskich, będących wyrazem opinii rządowej. I tak przed kilku dniami wiedeński dziennik wojskowy *Reichswehr* ogłosił artykuł o stosunku Austryi do Rosyi, w którym wykazuje, że właściwie nie ma żadnego powodu do starcia między Austryą a Rosyą. Rosya bowiem tak samo nie wiedziałaby co począć z Galicyą i Siedmiogrodem, jak Austro-Węgry nie mają powodu do sięgania po Polskę kongresową lub Wołyń. Wprawdzie istnieje współzawodnictwo między temi państwami o wpływ na wschodzie, ale to nie powinno doprowadzić do starcia krwawego, bo pole jest dość wielkie, aby na niem zaspokoić dążenia obu stron za wspólnem porozumieniem. Takie porozumienie jest według *Reichswehr* możliwem nawet po zupełnym upadku Turcyi.

Powyższe wywody dziennika *Reichswehr* przyjmuje *J. de St. Petersb.* z wielkiem zadowoleniem, bo są przejęte tonem życzliwym dla Rosyi i robi uwagę, że w takim nastroju już dawno można było przemawiać, bo postępowanie Rosyi od dawna jest takie same i oddawna powinno było przestać budzić podejrzenia.

Byłoby to pięknem, co pisze *J. de St. Peters.* gdyby zasługiwało na zaufanie: ale tak nie jest. Stanowisko polityczne Austryi w sprawach wschodnich było określone i wyjaśnione szczegółowo przez hr. Kalnoky'ego i nie zmieniło się dotąd, a przecież inspirowane dzienniki rosyjskie oburzały się na to i miotały na Austryę rozlicznemi zarzutami, czy to chodziło o Bułgaryę, czy o Serbię.

Z Niemiec.

W parlamencie niemieckim na porządku dziennym obrad jest obecnie projekt do ustawy o ochronie robotników. W imieniu stronnictwa środkowego pp. Lieber i Hitze przedłożyli wniosek do ustawy o rozszerzenie ochrony nad kobietami i dziećmi, a ze stronnictwa wolnomyślnego przedłożono rezolucyę, wzywającą radę związkową do wypracowania dodatkowej ustawy w tymże samym duchu. Na to oświadczył sekretarz stanu Bötticher, że rada związkowa zbadawszy stan obecny nie przyszła wcale do przekonania, jakoby było koniecznie potrzebnem projektować nową dotychczasową ustawę. Wreszcie oświadczył, że rada związkowa nie chce więcej ograniczać robotnika w wyzyskiwaniu jego siły roboczej.

Stronnictwo środkowe ma zamiar podczas narad nad budżetem departamentu sprawiedliwości poruszyć sprawę Geffckena i nowych dokumentów, z których czerpał swoje zarzuty *Köln. Ztg.* Przy tej sposobności będzie zapewne poruszoną kwestya uzupełnienia kodeksu karnego jakimś paragrafem, na mocy którego dałoby się karać takich jak Geffcken pod zarzutem zdrady stanu, popełnionej z niedbalstwa czy z nieuwagi.

W miejsce zmarłego wice-admirała Montsa, który był pierwszym komendantem marynarki niemieckiej, następcą jego będzie prawdopodobnie wice-admirał Goltz, a w miejsce pruskiego ministra sprawiedliwości Friedberga który ustąpił, ma być mianowany Schelling, dotąd pracujący w departamencie sprawiedliwości cesarstwa, a jego miejsce ma zająć Puttkammer, dotąd podsekretarz stanu w zarządzie Alzacyi i Lotaryngii.

Z Paryża.

Po długiej i burzliwej dyskusyi Izba deputowanych uchwaliła **nową ustawę wojskową** z odrzuceniem zmian proponowanych przez senat. Prawica protestowała przeciw ustawie, jako nie mającej logicznego związku i bezużytecznie pomnażającej ciężary. Bar. **Reille** w obszernej mowie usiłował dowieść, że ustawa z roku 1872 jest dostateczną i odpowiadającą potrzebom kraju, zaś nowa ustawa pociąga za sobą obok zwiększenia ciężarów — zmniejszenie efektywnej siły armii. Mowca zarzucał rządowi, iż naraził tą ustawą interes kraju celem schlebienia swemu stronnictwu przez wprowadzenie fikcyjnej równości wobec obowiązku służby wojskowej. W odpowiedzi swej ministra wojny **Freycinet** wymownie odparł zarzuty prawicy i oświadczył, że ustawa ta nie jest bynajmniej okolicznościową lecz odpowiada istotnym potrzebom obrony narodowej. Ustawę całą przyjęto 369 głosami przeciw 169.

Prospekt o wydaniu 60.000 nowych akcyj celem ukończenia budowy kanału panamskiego, ogłoszony został w Paryżu w poniedziałek. Emisya odbyła się w lokalnościach towarzystwa Panamy i kanału suezkiego oraz w Banku Paryskim. Subskrypcya zamkniętą będzie w dniu 2 lutego. Sprawa jednak ukończoną zostanie dopiero po ukonstytuowaniu się nowego towarzystwa.

W Paryżu otrzymano doniesienie z deputacyi **Aisne** o groźnych rozruchach robotniczych w **Origny-Saint-Benoite** i w **Origny-le-Viney**, gdzie robotnicy spalili fabrykę. Z **Hirson** wysłano wojsko na miejsce zaburzeń.

Grupa wolnomularzy w Lotaryngii ogłosiła z **Nancy** odezwę do Lotaryńczyków osiadłych w Paryżu, aby głosowali przeciwko „**przestępnemu i niekarnemu żołnierzowi Boulangerowi**, który jest uosobieniem dyktatury i cezaryzmu“.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 24 stycznia).

Przewodniczy prezydent dr. **Szlachtowski**. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pismo Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ z wyrażeniem podziękowania dla reprezentacyi miasta za bezpłatne udzielenie gruntu pod budowę sali gimnastycznej, oraz z prośbą o możliwie spieszne oddanie tegoż gruntu Stowarzyszeniu ze względu, iż zamierza ono z wczesną wiosną przystąpić do budowy. Zabiera głos prezydent dr. **Szlachtowski** w następujących słowach:

Do licznych łask, które nasz kraj zawdzięcza wielkoduszności i wspaniałomyślności najjaśniejszego Pana, mamy dzisiaj do zapisania nową łaskę wielkiej doniosłości. Najjaśniejszy Pan raczył zarządzić, aby każdoczasowemu biskupowi krakowskiemu przysługiwała godność książęca i tytuł książęcy. Jak cały kraj to postanowienie monarchy ocenia, dowodem tego ze wszystkich stron dochodzące głosy, wyrażające z zapałem radość i wdzięczność. Biskupstwo krakowskie przechodziło bolesne koleje. Jedno z najdawniejszych z rozległą dyecezyą dotowane rozległemi posiadłościami, wychowujące przez cztery wieki biskupów, których nazwiska zapisane są w historyi Polski i kościoła, biskupstwo to zeszło do tego pożałowania godnego stanu, że dyecezyę uszczuplono, prawie cały majątek odebrano, nareszcie przez kilka dziesiątek lat było osierocone, bo nie było biskupa krakowskiego. Pierwszym krokiem na drodze odrodzenia było, że najjaśniejszy Pan raczył zamianować biskupa, który poszedł w ślady swoich poprzedników, i którego usilnym staraniom szczególnie przypisać należy, że nastąpiło nowe ukształtowanie dyecezyi i zachowanie samoistnego stanowiska. Gdy to się stało, najjaśniejszy Pan uznał chwilę za stosowną, aby biskupstwo krakowskie podnieść do książęcej godności. To postanowienie ma przedewszystkiem to wielkie znaczenie, że najjaśniejszy Pan otacza nasz kościół szczególną opieką i stara się o swobodę, pomyślność a nawet blask kościoła. Równie ważnem jest to, że przywrócenie starodawnej godności jest uszanowaniem i uczczeniem naszych tradycyj i odpowiada naszym uczuciom, odnoszącym się do przeszłości. Jeżeli postanowienie monarchy wywołało w całym kraju radość, to tem większą ona jest w Krakowie, rezydencyi biskupa, na które miasto blask biskupstwa spada. Bezwątpienia czujemy wszyscy obowiązek złożenia najjaśniejszemu Panu najuniżeńszego podziękowania i wyrażenia radości i wdzięczności. Jako objaw tych uczuć wydaję okrzyk: Najjaśniejszy Pan, nasz cesarz i król, niech żyje!

(Słów prezydenta słuchali pp. radni i urzędnicy magistratu stojąc. Okrzyk trzykrotnie był powtórzony).

Lecz potrzeba, aby nasze uczucia doszły do wiadomości tronu i dlatego czynię wniosek: Rada miasta uchwala wysłanie deputacyi do najjaśniejszego Pana, aby przez złożenie najuniżeńszego podziękowania dać wyraz radości i wdzięczności z powodu wyniesienia biskupstwa krakowskiego do książęcej godności. Wniosek prezydenta Rada uchwaliła i na tem posiedzenie zostało zamknięte. Co do wyboru członków deputacyi pozostawiono zupełną swobodę prezydentowi.

Kronika.

Kraków, 25 stycznia.

W deputacyi do cesarza z podziękowaniem za przywrócenie książęcej godności biskupom krakowskim pojechać mają po zakończeniu obrad sejmowych marszałek hr. Tarnowski, metropolita Sembratowicz i dwaj sekretarze Sejmu pp. Adam Jędrzejowicz i Władysław książe Sapieha.

W deputacyi od krakowskiej Rady miejskiej wyjadą zapewne jednocześnie z wyżej wymienionymi prezydent dr. Szlachtowski, oraz członkowie Rady i posłowie Chrzanowski i ks. Chotkowski.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dn. 26 bm. od godz. 12 do 1 publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego p. t. „Pogrobowiec Siczy Zaporozkiej“ (ustęp z dziejów Zaporoża).

Echo z jubileuszu gimnazyum św. Anny w Krakowie. Komitet byłych uczniów gimnazyum św. Anny podał drukiem do wiadomości, iż składki na

jubileusz, odbyty w dniach 22 i 23 października 1888 r., nadsyłane na ręce prof. Cyfrowicza, wyniosły 2.876 złr. 83 ct., z czego 931 złr. jako prenumerata książki pamiątkowej; na koszta więc jubileuszu pozostało 1.945 złr. 83 ct. Z tego wydano razem 836 złr. 53 ct., pozostało więc 1.109 złr. 30 cnt.

Rachunki przedłożone przez prof. dra Cyfrowicza sprawdził komitet przez osobną komisyę, znalazł je należycie udokumentowane tak co do przychodu, jak co do rozchodu.

Komitet na pełnem posiedzeniu swojem, w dniu 26 listopada 1888 r. odbytem, zatwierdził sprawozdanie komisyi, rachunki w całej ich osnowie uznał i przyjął, tudzież udzielił prof. Leonowi Cyfrowiczowi absolutoryum, wyrażając mu zarazem serdeczne podziękowanie za podjętą pracę i poniesione trudy. Co do pozostałej reszty, komitet uchwalił przeznaczyć 1.000 złr. na założenie „fundacyi stypendyjnej imienia byłych uczniów gimnazyum św. Anny“ dla uczniów uczęszczających do tegoż gimnazyum. Ma to być zawiązek fundacyi, do której byli uczniowie będą się mogli każdego czasu przyczyniać. Do ułożenia listu fundacyjnego wybrano komisyę, złożoną z pp. Wawel-Louis, dra Rosenblatta i dra Cyfrowicza, która porozumie się w tej mierze z drem Leonem Kulczyńskim, dyrektorem Zakładu. 100 złr. postanowiono zachować na opłatę należytości skarbowem od fundacyi, a resztę 9 złr. 30 ct. pozostawiono w rękach prof. Cyfrowicza na możebne jeszcze wydatki.

Stwierdzone rachunki komitetu głównego jubileuszu wykazują w dochodach kwotę 4.349 złr. 4 ct., w rozchodach i wydatkach kwotę mniejszą o 18 złr. 86 ct., które pozostały w gotówce.

Odczyt. Siódmy bezpłatny wykład popularny z szeregu urządzanych przez wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej mieć będzie w niedzielę 27 b. m. o godz. 3 po południu w amfiteatrze Nowodworskiego ksiądz Jan Badeni S. J. Prelegent mówić będzie „o walce przeciw niewolnictwu“.

Nabożeństwo żałobne. Jutro odbędzie się w kościele Panny Maryi nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Aurelego Żebrowskiego, b. słuchacza medycyny na tutejszym uniwersytecie, urządzone staraniem kolegów zmarłego. Ś. p. Aureli Żebrowski nabawił się był ciężkiej choroby podczas studyów swoich jako medyk i umarł po długich cierpieniach pod koniec z. r. we Lwowie u rodziców swoich, których jedynem i naturalnie najukochańszem był dzieckiem. Lubiany w gronie kolegów i znajomych, szczery żal zostawił po sobie pełen nadziei przedwcześnie zmarły młodzieniec.

W „Ognisku“ Stowarzyszenia drukarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę 27 bm. widowisko amatorskie, złożone z Bałuckiego komedyjki „O Józię“ i Ziółka obrazka dramatycznego p. t. „Przybłęda“. W międzyakcie p. Czesław Czyński mieć będzie odczyt z demonstracyami „O hypnotyzmie.“

Z teatru. W wesołej jednoaktówce „Broń niewieścia“, która rozpoczęła wczorajsze składane widowisko, wystąpiła p. Grodzka. Trudna rólka naiwnego dziewczęcia nie znalazła w debiutantce odpowiedniej przedstawicielki, choć ze swobody w znalezieniu się na scenie znać było, że p. G. zawód sceniczny nie jest obcym.

Koncertową prawdziwie całość w przedstawieniu „Dwu blizn“ Fredry psuła niedbałość w części dekoracyjnej: na scenie widzieć było można aż trzy kominki. Gdybyśmy nie widzieli reżysera teatru na scenie, musielibyśmy sądzić, że obowiązków jego podjął się tym razem kto inny — niepowołany i nieudolny.

Jutro na benefis p. Sobiesława odegraną zostanie komedya Dumasa „Przyjaciel kobiet“. Nie wątpimy, że publiczność licznem zgromadzeniem się zechce dać wyraz uznaniu znakomitemu i cenionemu artyście, który tytułową rolę komedyi zalicza do najlepszych swoich kreacyj.

Ze ślizgawki. W sobotę i w niedzielę na stawach Tow. łyżwiarskiego obok ogrodu botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa od godz. 2 do 5 po południu.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę d. 26 b. m. na ulicach: Franciszkańskiej, Gołębiej i Wiślnej — od godz. [illegible] rana do 1 po południu.

Na główną trafikę w Rynku, a raczej na jej dzierżawcę, otrzymujemy ustawiczne skargi o niegrzeczne obchodzenie się z publicznością i czynienie niepotrzebnych trudności. Dziś znów jeden z obywateli pisze do nas co następuje:

Posłałem służącego po dwie marki stemplowe po 63 ct., na co mu dałem 1 złr. 26 ct. miedzią; sprzedający ujrzawszy, że służący chce mu płacić miedzią, schował owe stemple do szuflady z nadmienieniem, że nie bierze miedzi, ponieważ jej ma za wiele.

Tak stemple, jakoteż miedziane pieniądze są rządowe, a ze stempli tylko rząd dochód czerpie, przeto byłoby na miejscu, gdyby trafikant od dyrekcyi skarbowej otrzymał stosowne pouczenie, że za stemple obowiązanym jest każdy gatunek pieniędzy przyjmować.

Z Jasielskiego donoszą nam: Od jakiegoś czasu we wsiach okolicznych rozplenił się świerzb i prawie mało jest rodzin wolnych od tej choroby. Jedni wstydząc się tej choroby, ukrywają ją, zarażając potajemnie innych, drudzy niby wyleczywszy się sami rozmaitemi smarowidłami, kwękają dalej na ból oczów, uszów itd.

W zimie w przeszłym roku w niewielkiem gospodarstwie pięcioro ludzi do służby z tą chorobą przyszło, musiałem ich wydalić podczas najpilniejszych robót i odesłać do szpitala, dokąd wcale udawać się nie chcą, lub skąd nie wyleczeni powracają.

Sądzę, że władza wglądnąć w to powinna, zarządzić oględziny po wsiach, przedsięwziąć jakiś sposób, aby tej strasznej chorobie, która skutki zakażenia krwi na pokolenia przenosi, kres jakiś położyć.

Jeżeli w mojej stajni bydło zachoruje, mam obowiązek uwiadomić o tem starostwo, które przysyła lekarza, bada chorobę i w razie zaraźliwej każe stajnie bielić, żłoby palić. Cóż się robi, gdy ludzie chorują, — nikt nie donosi, bo jeden na cały powiat lekarz nie jest w stanie należytej pomocy udzielić.

W sąsiedniej wsi Szerzynach prawie wszystkie dzieci wymarły podobno na dyfteryę, obecnie i ospa się szerzy. Codziennie po 4 do 5 pogrzebów, a o żadnej zapobiegliwości w celu powstrzymania choroby nie słyszę. Czyżby lekarze i apteczki istnieć i po wsiach nie mogły? Gdzie tu i do kogo o pomoc wołać: Bóg wysoko, posłowie daleko, a tu źle.

W Nowym Sączu, jak donosiliśmy, 9 lutego w Towarzystwie kasynowem odbędzie się bal na dochód weteranów wojsk polskich z 1831 r.

Obowiązki gospodyń i gospodarzy przyjęli: panie Drewnowska Marya, Głębock Marya, Głębocka Zofia, Jakubowska Bronisława, Jaworska Józefa, Kiszakiewiczowa Joanna, Kłobukowska Zofia, Kołaczkowska Marta, Lipińska Franciszka, Łopacka Kamila, Marczewska Adela, Marszałkowiczowa Wanda, Płocka Jadwiga, Przybylska Marya, Przychocka Br. Marya, Wiśniowska Józefa, Wyszyńska Stefania. — Panowie Cieśliński Karol, Drzymuchowski Marcin, Friedrich Juliusz, Głębocki Władysław, Klein Jan, Kohman Wilhelm, Marynowski Jan, dr. Olszewski Włodzimierz, Popiel Justyn, Rogoyski Felix, dr. Romer Gustaw, Skrzyński Adam, Szklarski Aloizy, dr. Trembecki Onufry, Wielogłowski Władysław, Zieliński Eugeniusz, Żuk Skarszewski Władysław.

Zmarli. W dobrach swych na Wołyniu zmarł gospodarz i pisarz Mikołaj Sarnecki. Urodzony 1832 r., kończył nauki w Żytomierzu, poczem pracował w administracyi dóbr książąt Sanguszków w Zasławiu, następnie mieszkał jakiś czas w Warszawie, aż powrócił znów na Wołyń, gdzie gospodarował. Był to człowiek bardzo zdolny, ruchliwy i czynny, a w wolnych chwilach chętnie brał za pióro i zasilał pracami swemi wiele czasopism warszawskich. Drukował wiele w „Słowniku geograficznym“, *Wiśle* i *Wieku*, był niepośledním znawcą ludu i poezyi ukraińskiej. Wydał dość obszerne studyum o Szewczence i jego poezyach.

W Jaśle zmarła Marya Münichowa, żona prokuratora. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie.

Artyści nadworni teatrów w Wiedniu. *Wiener Ztg.* ogłasza udzielenie krzyża orderu Franciszka Józefa aktorom nadwornym: Baumeistrowi, Hartmanowi, Schoenemu i śpiewakom nadwornym Mayerhofferowi, Sommerowi, oraz kapelmistrzowi opery nadwornej Fuchsowi, wreszcie udzielenie tytułu śpiewaczki nadwornej śpiewaczce opery Lehmanównej.

Z Paryża donoszą, iż w szkole dentystów otrzymały patenta z ukończonych kursów cztery nasze rodaczki, a mianowicie: panna Zofia Ludkiewiczówna z Kowna, pani Janina Millerowa z Warszawy, oraz siostry Konopkówne z Poznania.

Paulina Schiff i Marya Deraismos. Oto imiona dwu najnowszych agitatorek politycznych. Pani Schiff wystąpiła ze skrajno-postępową mową na rewolucyjnym „meetingu pokoju“ w Medyolanie, jako reprezentanka kobiet Francyi, Niemiec, Hiszpanii i Skandynawii. Panna Deraismos jest organizatorką zapowiedzianego „kongresu kobiet“ w Paryżu, o którym pisaliśmy. Poinformowany przez p. D. *Temps* donosi, że zarówno prawa cywilne i polityczne kobiet, jak kwestye ekonomiczne oddane będą pod rozbiór i głosowanie na kongresie. W prawach politycznych zwróconą będzie głównie uwaga na prawa wyborcze kobiet, trudniących się handlem. Kwestya wyboru deputowanych i wybieralności ich zachowaną będzie na przyszłość. Z największą stanowczością upomnieć się zamierza kongres o prawa cywilne kobiety.

Kobiety w Danii. Ruch emancypacyjny kobiet poczynił w Danii w ciągu lat ostatnich znaczne postępy. „Stowarzyszenie kobiet duńskich“ rozgałęzione jest w całym kraju, a kierunek tego Stowarzyszenia znajduje się w bardzo energicznych rękach. Przy rozpoczęciu sesyj parlamentarnych deputacya tegoż Stowarzyszenia wręczyła ministrowi spraw wewnętrznych i prezesom obu Izb sejmu państwa zaopatrzony w 20.000 podpisów adres, który żąda dla kobiet prawa wyboru. Między podpisanemi jest 14.000 mężatek a 16.000 kobiet, a największa część podpisów pochodzi z prowincyi. Postępowe Stowarzyszenie kobiece nie ogranicza się wszakże jedynie na agitacyi, lecz usiłuje przygotować także kobietę, aby była zdolną do otrzymania i wykonywania prawa wyborczego. W tym celu otwarta została w bieżącym miesiącu w Kopenhadze szkoła socyalno-polityczna dla kobiet, w której dyrektor szkoły wyższej Falkenstjerne wykłada wewnętrzną historyę polityczną Danii od r. 1848, zaś pp. Andrup, Hansen i Norlund — prawo, etykę i psychologię.

Nowe troski nawiedziły papieża. Zakon Kartuzów w Grenoble tym razem zasmuca papieża. Chodzi tu o rzecz nie małej wagi, bo o odprzedaż monopolu na wyrób słynnego likieru „*Chartreuse*“ i znanej jego etykiety D. O. M., za co pewne konsorcyum angielskie ofiaruje 80 mil. franków. Papież uważa ofertę za ponętną; Kartuzi są innego zdania. Kwestya staje się piekącą. Stolica Apostolska wysłała do Grenoble legata w celu załatwienia tej sprawy. Przeor Kartuzów odrzuca stanowczo ofertę Anglików, a pod naciskiem zaprzecza doniesieniom o bytności legata dla uratowania powagi zwierzchnika.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych mianował wicesekretarza ministerstwa Tomasza hr. Ledóchowskiego i sekretarzy namiestnictwa morawskiego: Stanisława Masłowskiego i Adama hr. Romera, starostami na Morawie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował bezpłatny i auskultantami dla swego okręgu praktykantów sądowych: Józefa Panka, dra Zygmunta Kulińskiego i dra Karola Łepkowskiego.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Wyżnianach, Piotra Reicherta, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły etatowej; prowizorycznego nauczyciela w Toporzysku, Józefa Kłapę, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Toporzysku; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Mianowicach, Jakóba Łucia, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasowego nauczyciela w Rzędzinie, Władysława Pietrzyckiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej we Wróblewicach; tymczasowego nauczyciela, Wilhelma Drozdowskiego, rzeczywistym nauczycielem, tudzież prowizoryczną nauczycielkę, Klementynę Zabierzowską, stałą nauczycielką młodszą szkoły ludowej w Ułanowie; tymczasowego nauczyciela w Bułowicach, Feliksa Mrozińskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Roczynach.

Odznaczenia. Cesarz nadał radcy namiestnictwa we Lwowie Kosińskiemu z okazyi przeniesienia tegoż na własną prośbę w stan spoczynku, w uznaniu wieloletniej wiernej i bardzo pożytecznej służby, tytuł i charakter radcy dworu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 26 stycznia: Na benefis p. Sobiesława: „Przyjaciel kobiet“ (*L'ami des femmes*), wznowiona komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna).

W niedzielę 27 stycznia: Przedstawienie popołudniowe: „Emigracya chłopska“, obraz ludowy ze śpiewami w 5 aktach Wł. L. Anczyca.

Wieczorem o godzinie siódmej: „Przeor Paulinów czyli obrona Częstochowy“, obraz historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

We wtorek 29 stycznia: „Przyjaciel kobiet“ (*L'ami des femmes*), komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna).

We czwartek 31 stycznia; „Rozwiedźmy się“. komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 2 lutego po południu: „Noc świętojańska“. obraz ludowy ze śpiewami w 4 aktach Starzczyka.

Wieczorem: Po raz pierwszy: „Mieszczański światek“, komedya w 4 aktach F. G. Domnika.

Dział ekonomiczny.

Z kolei państwowej. Z dniem 1 lutego 1889 r. otwiera się prowizorycznie dla przewozu osób i pakunków stacya Tymbark, która była zamkniętą przy otwarciu szlaku Żywiec-Zabłocie-Nowy-Sącz dla braku drogi dojazdowej.

Handel naftą na Węgrzech. Narady ankiety, zwołanej dla zastanowienia się nad uregulowaniem handlu naftą na Węgrzech, ukończyły się d. 23 bm. Według orzeczenia tej ankiety nafta, która się nie zapala przy 21 stopniu Cel., według systemu Abela zbadana, może wejść swobodnie w handel; ta zaś, która się zapala przy ciepłocie poniżej 21 stopnia Cel., może być wprowadzoną w handel tylko z ostrzeżeniem jako łatwo zapalna i tylko z zachowaniem wszelkich ostrożności. Skutkiem takiego orzeczenia nafta galicyjska, łatwiej zapalna od kaukazkiej, która według dotyczasowych przepisów policyjnych na Węgrzech mogła być zakazaną — a nawet w niektórych okolicach była rzeczywiście w handlu wzbronioną, będzie mogła teraz bez przeszkody być używyną na Węgrzech.

Telegramy „Nowej Reformy.“

Lwów, 25 stycznia. W Sejmie obrady rozpoczęły się od oświadczenia komisarza rządowego, zgodnego z oświadczeniem namiestnika w komisyi.

Przeciw projektowi przemawia p. Jan Popiel naprzód ze stanowiska jakoby naruszonych praw a potem ze stanowiska interesów finansowych kraju. P. Potocki Artur w długiej mowie wyjaśnia projekt komisyi i kończy wyrażeniem nadziei, że rząd temu przedłożeniu sankcyi nie odmówi i że przyszły Sejm przystąpi do rozwiązania sprawy indemnizacyjnej. P. Lasocki wśród zupełnego braku słuchaczy (!) przemawia przeciw projektowi wykupna. Zapisani do głosu: za wnioskiem komisyi Jędrzejowicz i ks. Kowalski, przeciw: Koziebrodzki, Abrahamowicz, Gnoiński Jan, Max i ksiądz Siczyński.

Lwów, 25 stycznia. Dziś przed sejmem komisya propinacyjna odbyła jeszcze jedno posiedzenie. Namiestnik oświadczył imieniem rządu, że nie może się zgodzić na sumę 62,700.000, jako kapitał wynagrodzenia, że ustawy z taką sumą nie może przedłożyć do sankcyi, a zgodzi się tylko na 60,200.000 złr., mimo to komisya uchwaliła trwać przy swoim wniosku. P. Męciński wniósł, żeby z ogólnego kapitału wynagrodzenia naprzód wypłacić wszystkim 16-razową kwotę orzeczeń, a resztę około 7 milionów przeznaczyć na korektury, — wniosek ten upadł.

Lwów, 25 stycznia. Koło sejmowe wczoraj wieczór wybrało centralny Komitet przedwyborczy. Do komitetu lwowskiego wybrani pp.: Brykczyński, Dembowski, Dzieduszycki Wojciech, Koziebrodzki Szczęsny, Polanowski, Potocki Alfred, Sapieha Adam, Stadnicki Stanisław, Wolański Władysław. Jako zastępcy: Henzel, Lange, Sapieha Leon, Szeptycki i Lubomirski Adam. — Do krakowskiego wybrani pp.: Benoe, Chrzanowski, Kieszkowski, Męciński, Potocki Artur, Rey, Sanguszko, Skrzyński, Struszkiewicz, Tarnowski Stanisław. Jako zastępcy pp.: Homolacs, Jawornicki Milieski, Wentzel i Zoll.

Wiedeń, 25 stycznia. Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa w sądzie apelacyjnym na skutek odwołania się członka tutejszej rady gminnej Hamburgera przeciwko wyrokowi sądu powiatowego, którym tenże Hamburger został skazany za obrazę honoru Fraenkla, właściciela fabryki obuwia w Moedling. Rozprawa potrwa ze dwa dni, budzi ona wielką ciekawość.

Wiedeń, 25 stycznia. Zawiązała się tu wielka spółka komandytowa „Austrya“ dla drukowania i wydawania dzieł katolickich — pod firmą „hr. Silva Taronca i Sp.“

Berlin, 25 stycznia. Wczoraj ks. kanclerz nadspodziewanie przybył do parlamentu, aby prosić Beningsena, Frankensteina i innych więcej wpływowych posłów o pośpiech w załatwieniu przedłożenia w sprawie wschodnio-afrykańskiej. Zabiegi kanclerza nie odniosły skutku; przeciwnie między nim a Beningsenem przyszło do ostrych przymówień.

Schelling przeznaczony jest na ministra sprawiedliwości w pruskim gabinecie.

Berlin, 25 stycznia. Wczoraj w setną sześćdziesiątą rocznicę urodzin Lessinga twórcy „Natana Mądrego“, odbyło sią tu zgromadzenie antisemitów.

Paryż, 25 stycznia. Walka wyborcza przybiera coraz więcej zawziętości. Co godzina pojawiają się nowe plakaty. Rząd nakazał bardzo rozległe przygotowania wojskowe w celu utrzymania spokoju i porządku w dzień wyboru d. 27 bm.

Izba poselska przyjęła ustawę o konwersyi długu tunetańskiego.

Sofia, 25 stycznia. Agenci dyplomatyczni z wyjątkiem francuskiego i niemieckiego, złożyli dzisiaj w charakterze prywatnym wizytę księżnie Klementynie, matce ks. Koburskiego.

Belgrad, 25 stycznia. W Serbii ma przyjść do nowej organizacyi wojskowej.

Waszyngton, 25 stycznia. Konsul Stanów Zjednoczonych na wyspach Samoa, przedłożył komisyi senatu do spraw zewnętrznych oświadczenie, iż konsul angielski na wyspach Samoa już od trzech lat prowadzi z tamtejszym konsulem niemieckim układy i że przyszło między nimi do porozumienia, że Niemcy mają wziąć w posiadanie wyspy Samoa, Anglia wyspy Tonga i Hawai: Anglia zobowiązuje się do neutralności wobec akcyi niemieckiej.

Wiedeń, 25 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1.). Węgierska renta złota 101·20, węgierska papierowa 93·55; akcye kolei Karola Ludwika 206·25; ruble 126·50.

Pszenica 7·84. Żyto 6·18.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 25 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	746,3 mm	746,6 mm	746,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,0	—1°,8	+0°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	NW 2	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	94%	84%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr bez zmiany dość wysoko przy umiarkowanych zachodnich wiatrach. Stan nieba pochmurny, skłonność do małych opadów.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 stycznia 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	85
Zjednoczony dług w srebrze	83	40
Austryacka renta złota	111	20
5% austryacka renta (marcowa)	98	35
Akcye banku austro-węgierskiego	889	—
Akcye kredytowe	313	50
Londyn	120	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	95	45
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	12½

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 25/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127	—	128	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	90	59	30
20-to frankówka złota	9	50	9	58
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	102	
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94	25	95	10
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	106	20
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	50	96	50
5% Obligi komunalne I Emis.	100	20	101	10
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	—
4% „ „ „ „ II Em.	93	—	94	—
4½% „ „ „ „	97	30	98	—
5% „ „ „ „	101	30	102	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103	25	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	10	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	—	95	[illegible]
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84	10	85	75

Lwów, dnia 23/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	286	50	290	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	75	102	75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97	—	98	—
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	101	50	102	50
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95	50	96	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99	90	101	—
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	15	105	15
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94	25	95	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	—	101	—

Warszawa, dnia 24/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	10
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	85	75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—		
5% „ „ „ II „ „ 100	—	—	95	—
5% „ „ „ III „ „ 100	—	—	93	75
5% „ „ „ IV „ „ 100	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 4/1.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82	60	82	8[illegible]
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83	25	83	45
4% „ „ złota „ „ 100	111	—	111	20
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	98	05	98	25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134	50	135	50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	141	75	142	25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	148	50	148	—
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	176	—	176	50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	175	75	176	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101	15	101	35
5% „ papierowa „ „ 100	93	55	93	75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115	50	116	25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131	75	132	25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	131	50	132	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125	75	126	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104	50	105	15
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104	—	105	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105	—	105	50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105	—	105	30

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	121	50	122	—
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	—	107	—
4% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33	40	33	70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22	80	23	10

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95	75	96	25
5% „ obl. komun. „ „ 100	100	25	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103	—	103	25
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	100	50	101	—
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	70	101	30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	50	103	75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94	15	96	80
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	97	40	97	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	50	103	35
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	—	101	75
4% „ „ „ „ „ 100	99	60	100	—
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	—	105	50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100	—	100	60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	99	90	100	39
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100	—	101	—
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	60	102	10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82	—	82	50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89	25	89	50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	—	—	—	—
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99	70	100	10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143	80	144	40
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99	20	99	80
5% Nordosty . . . 300 „ „ 100	99	—	99	30

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika .. na 5 złr. w. a.	8	—	8	25
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183	25	183	75
Klary „ 40 „ m. k.	61	—	62	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	121	50	122	25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	24	—	24	50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	61	75	63	25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18	90	19	20
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12	40	12	70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21	75	22	—
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34	—	34	50
4½% Tryestońskie „ 100 „ m. k.	160	—	162	—
4% „ „ 50 „ w. a.	77	—	79	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	126	20	126	60
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	105	25	105	75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	312	40	312	60
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	313	—	313	50
22·50	Laenderbank „ 200 „	225	20	225	60
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	883	—	885	—
12·—	Unionbank „ 100 „	220	25	220	75
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	289	—	289	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	195	—	196	—
12½ [illegible]	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2500	—	2505	—
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	206	25	206	75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222	50	223	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	152	75	153	25
9·50	Rudolfa „ 200 „	195	25	195	75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	193	50	194	50
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	255	60	255	90
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	99	52	99	75
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	412	—	411	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	67	5	68
20-to Frankówki „ „	9	54	9	55
20-to Markówki „ „	11	83	11	85
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9	86	9	88
Funty szterlingi „ „	12	05	12	10
Banknoty włoskie „ „	47	40	47	50
Ruble papierowe za 100 sztuk	126	75	127	25

L. 27.112. 2312 3 3

Obwieszczenie.

P. **Karol Radoń,** który pełnił obowiązki sekwestratora miejskiego, został z dniem 1 stycznia 1889 r. z urzędowania uwolniony. Wzywa się przeto niniejszem osoby interesowane, aby o wymianę kwitów a względnie zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby miały do p. Karola Radonia z tytułu urzędowania, jako sekwestratora, zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, t. j. w czasie od 1 stycznia do 31 marca 1889, po upływie bowiem tego terminu kaucya służbowa p. Karola Radonia zostanie wydaną a zgłaszające się osoby po tym terminie ze swemi pretensyami na drogę sądową będą odesłane.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
Kraków, 20 grudnia 1888.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.